

Niedziela 11-02-2018

Przed Wielkim Postem

Niedziela którą przezywamy poprzedza w tym roku Wielki Post i jest zarazem światowym Dniem Chorego. Obchodzimy go już 26 raz od czasu, kiedy to św. Jan Paweł II ustanowił ten dzień w 75 Rocznicę Objawień Fatimskich. Niektórzy twierdzą, że wtedy właśnie rozpoznano u Jana Pawła II pierwsze objawy choroby Parkinsona. W cierpieniu dojrzewamy.

Każda ciężka choroba jest wyrokiem na ludzkie życie. Jest czymś co przychodzi niespodzianie, czego nie chcemy i w czym widzimy niezasłużoną krzywdę. Trąd jak czytamy w księdze Kapłańskiej jest niebezpieczeństwem, zagrożeniem nie tylko dla samego chorego, ale i dla jego otoczenia. Stąd sami trędowaci mieli obowiązek ostrzegać innych przed sobą.

W wymiarze biblijnym często grzech jest utożsamiany z chorobą rozpoznaną, lub nie rozpoznaną. Kiedy Jonasz wyruszy do Niniwy będzie nawoływał do nawrócenia ludzi, którzy nie zdawali sobie sprawy z tego że żyją w grzechu, który był dla nich śmiertelnym zagrożeniem. W podobnej nieświadomości żyje współcześnie niejeden człowiek.

Czas Wielkiego Postu, który otrzymujemy jako kolejną szansę dla naszego nawrócenia może się stać i dla nas okazją do duchowego przejrzenia i uzdrowienia.

Odczytana dzisiaj Ewangelia podaje nam prosty schemat jak tego dokonać. Po pierwsze: w naszym sercu i umyśle ma być świadomość naszej słabości i grzechu, by mogło pojawić się pragnienie uwolnienia od niego.

Nie sprzyjają temu współczesne czasy. Na naszych oczach kwestionowane są Boskie przykazania i burzone stałe normy moralne. Przyzwolenie na dowolne traktowanie zasad moralnych powoduje, że przestajemy rozróżniać dobro od zła a ludzie kościoła przypominający o normach moralnych są karani przez Europejskie lub światowe sądy. Taki klimat nie sprzyja właściwej ocenie swojego życia i utrudnia obiektywne spojrzenie na swoje grzechy.

Postawmy pytanie. Kto dzisiaj woła: jestem trędowaty, to znaczy jestem grzeszny?! Na ogół mówimy wszystko jest dobrze! Nie ma problemu!

W analogicznej jednak sytuacji rozpoznając nasze fizyczne choroby głośno wołamy do służby zdrowia o pomoc i domagamy się wręcz właściwej diagnozy, by możliwe było podjęcie skutecznego leczenia. W życiu nie można rozdzielić sfery fizycznej i duchowej bo człowiek stanowi jedność.

Po drugie: Litość w sercu Boga. W dzisiejszej przypowieści o trędowatym pragnienie uzdrowienia w sercu chorego człowieka spotyka się z pragnieniem czynienia miłosierdzia w sercu Jezusa.

Jezus „zdjęty litością” uzdrawia chorego. Aby mogło dokonać się takie uzdrowienie na drodze człowieka musi stanąć Bóg. Człowiek też najlepiej uczyni, kiedy zrobi wszystko, by znaleźć się na drodze przechodzącego Boga. To trędowaty słysząc, że Nauczyciel jest blisko przychodzi do Jezusa i prosi go o uzdrowienie. Potrzebna jest tutaj nasza wiara. Iluż ludzi udaje się w pielgrzymkach do miejsc słynących łaskami i błaga o uzdrowienie, iluż uczestniczy w nabożeństwach i Mszach w tej intencji. Ale to ostatecznie Jezus da nam to co najbardziej służy naszemu zbawieniu.

Bywa też i tak, że sami zbyt głęboko tkwimy w naszej chorobie grzechu nie zdając sobie sprawy z powagi sytuacji. Wtedy Pan Bóg posyła do nas proroków jak Jonasza, żeby nas doprowadzić do przytomności.

Nie dziwny się więc że Kościół naucza w Wielkim Poście i wzywa do nawrócenia. Nie dziwny się, że właśnie jutro tuż przed Wielkim Postem rozpoczynamy głoszenie Katechez w czasie których ludzie świeccy będą dzielić się z nami świadectwami swojego nawrócenia, by mam ułatwić ten trudny krok do przodu. Za chwilę będziemy tego świadkami. I wszystko to dzieje się ze względu na nas, aby obudzić naszą wiarę, wszystko po to, aby Jezus mógł spojrzeć na nas z miłosierdziem i powiedzieć: chcę Bądź uzdrowiony z twojej choroby, z trądu twego grzechu.

To trzeci warunek w czasie którego może objawić się Miłosierna Miłość Boża. Tu ogniskuje się cel przyjścia Jezusa na świat. Wyjaśnia to sam Jezus w wielu zdaniach Ewangelii w których możemy odnaleźć i siebie samych. To przypowieść o wytrwale czekającej miłości ojcowskiej na opamiętanie się syna.

To przekaz o mozolnym poszukiwaniu grzesznika w przypowieściach o zagubionej owcy i drachmie. To relacja o wielkość serca Jezusa w którym jest

miejsce i na miłosierdzie i na wskazanie drogi w sytuacji w której wszyscy chcieliby kamienować jawnogrzeznicę. To opowieść o nadziei, że z maleńkiego ziarenka wiary może wyrosnąć ogromne drzewo owocującego życia. To szukanie wśród gałęzi sykomory zaniepokojonego celnika, który zaczął wątpić w sens dotychczasowego życia.

Ale żeby się to mogło stać nie można być daleko. W ciemności własnego życia nie można się zatrzymać ale należy poszukiwać tego Jezusowego światła płynącego z Bożego słowa i z nauczania Kościoła.

Nie możesz być daleko, powinieneś być blisko, żeby Jezus Cię mógł dostrzec i dotknąć i powiedzieć: zejźdź prędko jeszcze dziś pragnę przebywać w Twoim domu!

Bo Wielki Post jest jak sezonowa obniżka cen w Boskim Supermarkecie Zbawienia. I Słowo Boże darmowe jest dla wszystkich,

I przebaczenie grzechów za cenę jednego słowa: Zgrzeszyłem!

A za łzę współczucia przy ukrzyżowanym Jezusie w tej samej cenie dołączony jest bonus obietnica: Jeszcze dziś będziesz ze mną w Raju! Tym jest Wielki Post, który się zbliża. To jest ten wielki czas leczenia Chorego Świata i chorego człowieka, chorych ciał i chorych dusz!

Biegnijmy z nadzieją na spotkanie Wielkiego Postu. Posypmy w Środę Popielcową głowy popiołem i symbolicznie rozpocznijmy wielki czas naszego uzdrowienia i nawrócenia w którym wszystko jest za darmo i wszystko jest łaską:

i wiara

i przebaczenie grzechów

i radość z uzdrowionego czystego sumienia.

Nie przegap tej SUPER OKAZJI! Amen.

ks. Marek Podyma